

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

8 IX 1991

Nr 31 (1517) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## Krajobraz przed wyborami

**W**ielkimi krokami zbliża się październikowy termin wyborów do Sejmu i Senatu. Kampania wyborcza jest coraz bardziej widoczna na łamach prasy, a nawet murów, które powoli pokrywają się plakatami z wizerunkami kandydatów. Jednak pierwsze w pełni wolne i demokratyczne wybory parlamentarne nie znajdują spodziewanego echa w społeczeństwie. Coraz mniej ankietowanych zgłasza chęć udziału w nich, a kampanii wyborczej towarzyszy coraz mniejsze zainteresowanie. Tymczasem od politycznego składu Parlamentu będzie zależała przyszłość polskich reform.

Odrzucenie prezydenckiego projektu ustawy wyborczej może przyczynić się do większego rozbitcia głosów i co za tym idzie do sytuacji, w której żadna z partii nie osiągnie większości. Będziemy mieli do czynienia z mnogością partii i partyjek, z których utworzenie koalicji rządzącej może się okazać nad wyraz trudne. Jest to jednak wariant pesymistyczny. Przyjrzyjmy się pokrótce tym siłom politycznym, które mają w zbliżających się wyborach największe szanse.

*dokończenie na str. 2*





## Z KRAJU

□ *Podróże. 10 września br. do USA udaje się premier J.K. Bielecki. W tym samym czasie min. spraw zagranicznych K. Skubiszewski złoży wizytę na Litwie.*

□ *Wielka afera korupcyjno-kredytowa, w którą zamieszane są: Art-B i PKO BP spowodowała kilka aresztowań. Straty banków sięgają miliardów dolarów.*

□ *Instytut Nauki i Sztuki USA wysunął kandydaturę L. Balcerowicza do nagrody Nobla na rok 1992 za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauk ekonomicznych.*

□ *Od 10 sierpnia zdrożały o 30 % graniczne rozmowy telefoniczne.*

□ *MSW nie ujawni Solidarności nazwisk członków Związku, którzy w przeszłości współpracowali z SB.*

□ *Po odejściu do kraju przez władze szwedzkie polskich Cyganów, ustał Cygański exodus.*

□ *W woj. tarnowskim odwołano pomnik alianckich lotników zestrzelonych przez Niemców w 1944 roku.*

□ *EWG przeznaczyła dla Polski 60 mln dolarów bezzwrotnej pomocy na ochronę środowiska.*

□ *Stocznia gdyńska zbudowała dla armatora francuskiego największy statek w historii polskiego budownictwa okrętowego.*

□ *W Łodzi sprzedano na licytacji pierwsze cztery linie autobusowe, obsługujące centrum miasta. Przetarg wygrał ten, kto zgłaszał pobieranie najmniejszych dotacji z miejskiego budżetu.*

□ *40 % właścicieli samochodów nie przedłużyło obowiązkowego ubezpieczenia OC (odpowiedzialności cywilnej). Oporni kierowcy mają być karani mandatami w wysokości do 4,5 mln zł.*

□ *A. Michnik i W. Jaruzelski, którzy uczestniczyli w seminarium o Europie centralnej w Hiszpanii, dokonali w czasie nieoficjalnego spotkania rewizji poglądów i przeszli na "ty". Generał o Michniku: "Nie jest on złym chłopcem". O hiszpańskim bruderszafcie pisały wszystkie miejscowe dzienniki.*

*dokończenie ze str. 1*

**P**rzeгляд rozpoczynamy od polskiej prawicy, gdzie dość poważnie sytuuje się koalicja Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego i Chrześcijańskiego Ruchu Obywatelskiego. Koalicja ta posiada kilku wyrazistych polityków (Chrzanowski, Jurek, Łopuszański, Niesiołowski) i konkretny program społeczny. Jednak idee ekonomiczne tego ugrupowania odchodzą od gospodarki wolnorynkowej w kierunku interwencjonizmu państwa i za daleko posuniętej opiekuńczości. Część głosów może odebrać ZChN-owi także koalicja Republikańska i Chrześcijańsko-Demokratyczna. Przestrzeganie norm etyki chrześcijańskiej koalicja ta wiąże z większym akcentowaniem zasad wolnego rynku.

Klasycznym przykładem leseferyzmu na prawicy jest jednak Unia Polityki Realnej Janusza Korwina-Mikke. Partia ta propaguje czysty liberalizm ekonomiczny i konserwatyzm społeczny. Nic też dziwnego, że honorowym przewodniczącym jej komitetu wyborczego zgodził się być sam Stefan Kisielewski. To niewątpliwie bardzo ciekawe ugrupowanie jest postrzegane często w sposób humorystyczny, tak ze względu na postać swojego przywódcy, jak i ze względu na brak skłonności do kompromisów. Pragmatyzmem natomiast cechują się liberałowie spod znaku obecnego premiera, Jana Krzysztofa Bieleckiego. Kongres Liberalno-Demokratyczny ma dość duże szanse wyborcze. Na jego popularność składa się możliwość kontynuacji obecnej polityki rządu oraz wspomniany pragmatyzm.

**W** centrum sceny politycznej umieścić bym Porozumienie Centrum i Unię Demokratyczną Tadeusza Mazowieckiego. Szanse PC osłabia kampania prasowa przeciw przywódcy tego ugrupowania - Kaczyńskiemu. Samo PC ma nikły dostęp do wysokonakładowych gazet. Jego centrowy program stara się godzić zasady katolickiej nauki społecznej z zasadami liberalizmu, zachowując umiarkowany interwencjonizm państwa. Ten ostatni wydaje się być jeszcze mocniej akcentowany w Unii Demokratycznej. Idea społecznej gospodarki rynkowej, proponowana przez tę partię, świadczy o zamiarach ograniczenia zasad wolnorynkowych. Z drugiej strony UD deklaruje kontynuowanie dotychczasowych reform w sferze gospodarki. Partia ta posiada dość dużo znanych

nazwisk i spore poparcie mass-mediów.

**L**ewą stronę naszego krajobrazu stanowią ugrupowania postkomunistyczne: Socjal-demokracja RP, która weszła w sojusz wyborczy z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych, czy też PSL, które pozbyło się swojego szefa o rodowodzie solidarnościowym - R. Bartoszcze, by dokonać zwrotu w swojej polityce oraz ugrupowania lewicowe, które jednak odcinają się od współdziałania z wyżej wymienionymi. Są to partie powstałe z ruchu postsolidarnościowego, proponujące idee populistyczne, syndykalistyczne i socjal-demokratyczne. Wśród nich warto wymienić PPS, Ruch Demokratyczno-Społeczny Z. Bujaka, Solidarność Ludzi Pracy.

**W** tym skrótowym, z konieczności, przeglądzie zabrakło miejsca np. na ruch ludowy. Jest on rozbity i wewnętrznie skłócony. Nowa partia "Ojcowizna" R. Bartoszcze weszła w sojusz z Porozumieniem Centrum, osobno wystawi kandydatów "S" Rolników Indywidualnych, osobno PSL (także podzielona). Reprezentacji parlamentarnej nie chce się również pozbawić NSZZ "S". Pojawia się więc także listy związkowców. Niektóre z ugrupowań wręcz trudno sklasyfikować według tradycyjnego schematu lewica-prawica. Tak przedstawia się sytuacja choćby z KPN, którego wyraźnym *differentia specifica* jest ideologia niepodległościowa, zaś w poglądach społecznych i gospodarczych można odnaleźć echa różnych kierunków.

**J**ak już wspominałem zamieszaniu informacyjnemu towarzyszy nikłe zainteresowanie społeczne. Dlatego też wszelkie prognozowanie wyników, a nawet ankiety socjologiczne, wydają się mieć znikomą wartość poznawczą nastrojów elektoratu. Nie wzbudziłyby niczyjego zdziwienia uzyskanie reprezentacji sejmowej przez takie polityczne ewenementy jak Polska Partia Przyjaciół Piwa czy partia "V", zrzeszająca posiadaczy magnetowidów.

Osobno należy się obawiać prowadzącej ostrą kampanię partii "X" byłego kandydata na prezydenta Stana Tymińskiego. Jego ugrupowanie zgromadziło sporą rzeszę rozmaitej maści frustratów, a tych w kraju przeżywającym kłopoty nigdy nie zabraknie...

*Bohdan USOWICZ*





# LITURGIA SŁOWA

23 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

## PIERWSZE CZYTANIE

Iz 35, 4-7a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Powiedzcie małoduszny: *Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić.* Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy jak jeleni wyskoczy i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w staw, spragniony kraj w krynice wód.

- Q Q Q Q -

## DRUGIE CZYTANIE

Jk 2, 1-5

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

*Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi, w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: "Usiądź na zaszczytnym miejscu", do ubogiego zaś powiecie: "Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego", to czy nie czynicie różnic między sobą i nie staje się sędziami przewrotnymi? Postępujcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane tym, którzy Go miłują?*

## EWANGELIA

Mk 7, 31-37

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

*Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przemieścił nad Jeziorem Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprawili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: *Effata*, to znaczy: *Otwórz się.* Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: *Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemy mowę.**

**CZŁOWIEK GŁUCHONIEMY.** Jesteśmy w kraju pogańskim, krainie idoli. Idola charakteryzuje to, że jest niemy i głuchy. Ci, którzy oddają mu hołd, którzy liczą na dzieło jego rąk, by wyjść z zamknięcia - są jemu podobni, zamiast być na obraz Boga. Są głusi na Słowo, niezdolni do oddawania czci i do modlitwy. Zostaje zerwane porozumienie z Bogiem, co jednocześnie zrywa prawdziwe porozumienie z innymi ludźmi. Taka jest sytuacja poganina, ale także i żyda kiedy pokłada nadzieję w swoich własnych dziełach. Chrystus, Słowo Boże, przychodzi wyrwać nas z tego więzienia. Kiedy się mówi do głuchego: *Otwórz się*, to w zasadzie jest tak, jakby mu się nic nie powiedziało, ponieważ nie słyszy. Słowo nie powraca do swego źródła bez uprzedniego działania (por. Iz 55, 11). To Słowo tworzy *aparatus*, który pozwala je usłyszeć.

**"OTWÓRZ SIĘ".** Dziwny jest ten tekst! Dlaczego palce do uszu i ślina na język? Myślę, że chce się nam przez to pokazać, iż Chrystus jest fizycznie obecny w naszym bólu, tak samo jak wtedy, kiedy dotyka trędowatego. Jest to niewątpliwie obraz wcielenia. Wszystko się dokona, już nie symbolicznie, ale realnie, na Krzyżu. Potwierdzenie tego znajdujemy w słowach. Chrystus mógł przecież powiedzieć: *Usłysz!* albo *Mów!* Mówi jednak: *Otwórz się!* i to uwydatnia zamknięcie, więzienie, w którym ten człowiek, każdy człowiek, jest zamknięty. Droga - to paschalny exodus. Chrystus wskazuje na drogę poprzez swoje własne ciało. Zarówno poganinowi jak i żydowi. Taki jest *rewanż Boga* (por. II czytanie), *rewanż* za wszystko, co niszczy stworzenie.

I oto raz jeszcze odkrywamy całą tajemnicę streszczoną w małym tekście.

**ROZMĄŻANE JĘZYKI.** Dlaczego Jezus prowadzi głuchoniemego na bok, daleko od tłumu, który przecież przyprowadził do Niego chorego? Dlaczego domaga się, by nie rozgłaszano o uzdrowieniu? Dlatego, że ludzie zatrzymują się na poziomie cudu, tak jak mówi o tym koniec tekstu. Zatrzymują się na osobie Jezusa, który *spogląda w niebo*, aby zaznaczyć, że wszelkie dobro pochodzi od Boga i do Boga powinno powrócić. Są *pełni zdumienia*: osłupienie, być może podziw, ale jeszcze nie dziękczynienie. Uzdrawienie nie jest zbawieniem - jest tylko jego znakiem. Świadkowie cudu nie dojrżeli jeszcze do tego, by przyjąć zbawienie. Dopiero przy Krzyżu setnik - poganin będzie mógł powiedzieć razem ze strażnikami rzymskimi: *Prawdziwie, Ten był Synem Bożym* (Mt 27, 54). Od tego momentu - według Marka - jesteśmy w porządku *mesjańskiego sekretu*. U Jana znajdziemy zdanie: *Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie* (J 1, 26). Jest nieznanym nawet wtedy, kiedy języki się rozwiązują, by śpiewać Jego chwałę.

Marcel DOMERGUE  
tłum. A.Ż

In: "Cahiers pour oroleur aujourd'hui" - Nr 84 - Str. 36/37  
14, Rue d'Assas - 75006 Paris



■ Podróż Ojca św. do ZSSR zaczyna się konkretyzować. Ambasador Związku Sowieckiego przy Stolicy Apostolskiej oświadczył: *Aktualnie trwa obustronna praca przygotowująca zorganizowanie tej wizyty przewidzianej na 1992 rok lub najpóźniej na 1993 r.* Ze swej strony abp Kondrusiewicz, nowy abp Moskwy stwierdził: *Według posiadanych przeze mnie informacji, Ojciec św. mógłby odbyć tę wizytę w roku przyszłym.*

■ Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów zachęciła Koreańską Konferencję Episkopatu do otwarcia w Rzymie Kolegium Koreańskiego dla studiujących w Rzymie księży koreańskich. Około 60 księży z tego kraju przygotowuje się aktualnie w Rzymie, by być profesorami w seminariach Korei. Do zrealizowania tego projektu powołano dyrektora papieskich dzieł misyjnych w Korei. Kolegium będzie miało za patrona św. Andre Kim Taegona - pierwszego księdza męczennika i patrona księży w Korei.

■ Kardynał Ahumada, prymas Meksyku, wyraził niepokój wobec poważnego kryzysu: spadku powołań kapłańskich w tym kraju. Główną przyczynę tego stanu kardynał widzi w rozszerzającej się coraz bardziej materialistycznej kulturze komunistycznej w społeczeństwie: *Młodzi zagubili swoje ideały duchowe a także poczucie służby wobec braci, marząc tylko o sukcesie, pieniądzu, rozrywkach i o tym wszystkim co zaspokaja ich próżność.* Meksyk, gdzie 90 proc. 80-milionowego kraju tworzą katolicy, liczy tylko 13.000 księży.

■ W jednym z ostatnich numerów miesięcznika *Ecclesia*, wydawanego przez gałąź anglikańską, ale otwartą na katolicyzm, stwierdzono, że jeśli Kościół anglikański dopuści ostatecznie wyświęcanie kobiet, to całkowicie usprawiedliwione będzie opuszczenie Wspólnoty anglikańskiej i prośba o przyjęcie do Kościoła katolickiego. Tak właśnie zrobili ostatnio dwaj pastory anglikańscy: Dawid Curry (31 lat) z Leeds i William Oddie (51 lat), którzy nawrócili się na katolicyzm wraz z całymi rodzinami. Edytorial *Ecclesia* uważa święcenie kobiet za *katastrofę*.

## Człowiek jako twórca kultury

To podstawowe zagadnienie w swej filozoficznej głębi wyraził O. prof. Mieczysław Albert Krąpiec, w książce *Człowiek w kulturze*, wydanej w 1990 r. przez Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej i Fundację Jana Pawła II w Rzymie. Ten wybitny specjalista od antropologii filozoficznej wykazuje głębokie *współgranie* rozumienia człowieka z rozumieniem jego twórczości i kultury. Oby obecna próba ukazania podjętej przez tego filozofa analizy, zachęciła do pogłębionego poznania całego dzieła.

### CZYM OSTATECZNIE JEST KULTURA ?

Pierwotnie, kultura oznaczała uprawę roli, stąd później wszystko to, co podlegało *uprawie* prowadzonej przez człowieka, zdobywało określenie *kultura*. Przez kulturę zaczęto rozumieć konieczność uprawy zastanej natury, w tym wypadku roli, która sama z siebie jest *dzika*. Trzeba specjalnej uprawy roli - natury, by gleba dzika stała się glebą *uracjonalnioną*, gdyż w skutek racjonalnych zabiegów człowieka rośnie celowo zaplanowane i zasiane zboże, jarzyny itd. Na marginesie można tu dodać, iż podobne ujęcie kultury proponował już J. Maritain w *Religion et culture*, wydanej w 1946 r. Uprawa więc zakłada pracę pierwotnie ludzką, a więc pracę rozumu. (Autor rozwija tu, odczytaną po swojemu, teorię poznania św. Tomasza z Akwinu).

Czynności ludzkie, świadome i dobrowolne, mają swe najpierwotniejsze źródło w rozumie i są przez rozum wyłonione bezpośrednio - jako akty czysto poznawcze, bądź pośrednio - jako kierowane rozumem wszelkie inne ludzkie działania. Zatem akty poznawcze i związana z nimi prawda, są u podłoża wszelkich ludzkich czynności. Najpierw istniejąca rzeczywistość styka się z istniejącym rozumem bez żadnego pośrednictwa. Ten bezpośredni kontakt z istniejącym bytem w poznaniu jest sprawą zasadniczą, staje się ostateczną instancją prawdziwości naszego poznania tj. zgodności aktu poznania z istniejącym stanem rzeczy. Natomiast ujęcie realnych treści rzeczy czy bytów poznawczych,

dokonuje się wybiórczo i w sposób niepełny, za pośrednictwem idei czy pojęć, poprzez akty naszego intelektualnego poznania (poprzez tzw. *akty intencyjne*). Obiektywna treść rzeczy zyskuje dzięki temu nowy sposób istnienia, w nas samych, w naszych aktach poznawczych. Rodzi się w nas transparentny znak (pojęcie) umożliwiający rozpoznanie rzeczywistego bytu. Jeśli więc w poznaniu spontanicznym poznajemy rzeczywistość konkretnie istniejącą, to w poznaniu teoretycznym, przez utworzone pojęcia, sądy i rozumowania, poznajemy treść, zawartość poznawanych bytów. Ale w kulturze obok poznania teoretycznego, mamy i poznanie twórcze, które uprzedmiotowione pojęcie (w poznaniu teoretycznym) czyni wzorem modelującym czynności twórcze. To poznanie twórcze widzimy we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia integrującego zjawisko kultury: w sztuce-technice, w moralności, w nauce, w religii.

Twórczość artystyczna i techniczna zakłada pracę intelektu, jako czynnika modelującego i kierującego ludzką wytwórczością. Trzeba bowiem mieć skonstruowany w naszym poznaniu jasny plan, wzór działania, by go konkretnie zrealizować w technice czy sztuce. Prymat intelektu i poznania można także zauważyć w poznaniu praktycznym, tworzącym pole moralności i obyczajowości człowieka, gdyż są one związane z ludzką świadomością i ludzkim sumieniem. Świadomość bowiem i sumienie są przejawami ludzkiego poznania. Wprawdzie nie jest to poznanie abstrakcyjne, gdyż przedmiotem moralności są konkretne działania, to jednak bez poznania i świadomości, nie ma moralności i całego pola praktycznego poznania człowieka. Każdy czyn ludzki charakteryzuje się świadomością (akty poznania) i dobrowolnością (akty woli kierowanej rozumem). Widać to w naszych decyzjach, kierujących naszym ludzkim działaniem. Akt decyzji (jako akt moralny) jest sprzężeniem rozumu praktycznego (sądu praktycznego dotyczącego charakteru dobra) i dobrowolnego wyboru tego sądu. Nauka i poznanie naukowe są typowymi dziełami rozumu i najbardziej usprawniają, i



wysubtelniają intelekt w jego czynnościach poznawczych. Podobnie dziedzina religii, choć w istocie przewyższa pojęcie kultury, to jednak ma w sobie elementy spinające wszystkie wątki kultury, jakimi są: nauka, sztuka, technika czy moralność. Religia jest także przejawem intensywnego działania kontemplacji intelektualnej.

Tak więc we wszystkich wymienionych dziedzinach życia ludzkiego, działanie rozumu jawi się jako punkt wyjścia do rozumienia samej kultury. Utworzenie pojęcia (znaku transparentnego) umożliwiającego zetknięcie się poznawcze z treścią rzeczy jest początkiem racjonalizacji zastanego świata. Owa racjonalizacja jest wprowadzeniem nas samych w świat zastanej natury, którą przyswoiwszy przez pojęcie, możemy w dalszym etapie przetwarzać i jej używać, gdy z utworzonego pojęcia o rzeczy, czynimy plan i wzór dla dalszego działania w stosunku do tak ujętej treści.

### INTENCJONALNOŚĆ PIERWOTNA I WTÓRNA

Tak więc stwierdziliśmy, że korzenie ludzkiej kultury wyrastają z poznawczego życia człowieka. To poznawcze życie jest przyjęciem przez nasz umysł na własność treści realnie istniejącej rzeczywistości. Interioryzujemy wybiórczo treści poznawanego bytu, wytwarzając w naszym umyśle obraz rzeczy poznawanej, zwany *pojęciem* czy *ideą*, który odtąd istnieje w nas naszym istnieniem. Tak więc w akcie poznania nadaję poznawanej treści realnego świata mój własny, intelektualny sposób istnienia - jest to właśnie intencjonalny sposób istnienia rzeczywistości (intencjonalność pierwotna). Sam nie wymyślam sobie dowolnie treści np. konia, ale czerpię tę treść z samej rzeczywistości. Przez to wzbogacam się poznawczo i tworzę porządek racjonalny, który powstaje z recepcji samej rzeczywistości i samego bytu. To byt sam w sobie poznawalny (przez pochodność od Intelaktu Pierwszego), z chwilą gdy jest przeze mnie przyjęty, wytwarza w moim umyśle racjonalny porządek. I skoro to uprzedmiotowione pojęcie staje się wzorem-modelem czynności kulturowych, wtedy kulturą, w jej pierwotnym znaczeniu, jest intelektualizacja (racjonalizacja) natury.

Następnie, sama rzecz intencjonalnie w nas istniejąca, dlatego że jest intencjonalna, skłania nas nieustannie do przenoszenia jej w jakiś inny materiał pozapsychicz-

ny. I to jest istota ruchu twórczego - gdy wytworzone w nas pojęcia-obrazy, przenosimy i wcielamy w jakiś materiał: papier, płótno, kamień, marmur itd. I wówczas, pierwotnie intencjonalne treści zyskują swoje wtórnie intencjonalne (intencjonalność wtórna) istnienie w bytach, w które zostały wcielone poprzez nasze twórcze działania.

### TWÓRCZOŚĆ KULTUROWA

Za Arystotelesem wyróżniamy trzy dziedziny rozumowego poznania, które wyznaczają trzy obszary twórczości kulturowej: Poznanie teoretyczne - które od poznania przed naukowego prowadzi ku poznaniu naukowemu. Poznanie praktyczne - kierujące ludzkim postępowaniem, decyzjami, czyli ludzką moralnością. Poznanie techniczno-artystyczne - które zakładając istnienie dziedziny teoretycznej, przekształca treści zaczerpnięte ze świata i określa wykonanie dzieła sztuki czy techniki.

Wszystkie te trzy dziedziny uzupełniają się, ze względu na dopełniające się cele tych dziedzin, którymi są: prawda, dobro, piękno. Tak więc w twórczości kulturowej jawi się zdecydowana oś poznawcza: człowiek - świat. Jeden i drugi biegun osi jest niezwykle bogaty. Człowiek bowiem w poznaniu twórczym jest osobą ingerującą w zastany świat natury i kultury; jest owym *ja* przemieniającym według swoich kryteriów (prawdy, dobra, piękna), czy innych osobistych motywów, to wszystko, na czym kładzie swe osobiste - twórcze - piętno. Skoro zaś owo *ja* jest otwarte (nie zdeterminowane raz na zawsze w swym działaniu), to sam człowiek musi przez swe wolne poznanie i miłość uformować, siebie właśnie, jako sprawcę i spełniacza swego twórczego działania.

Przez to także każda twórczość i wytworzone dzieło kulturowe jest wewnętrznie związane z wartością. Jeśli bowiem każda wartość jest realną stroną bytu o ile ten jest przedmiotem intencyjnych aktów człowieka, to ze względu na to, że dzieła kulturowe wytwarzane są przez intencyjne akty ludzkiego poznania, miłości, decyzji, noszą one w sobie znamię wartości. Dlatego wszelka twórczość kulturowa nie tylko służy innym, ale i ubogaca samego twórcę, wyzwalając w nim specyficznie osobowe siły - poznania, miłości, wolności, poprzez które przekracza materię, poddając ją prawom właśnie swego ducha.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Biskupi zairscy opublikowali dokument, w którym wzywają swoich wiernych do odnalezienia dróg, które prowadziłyby ich kraj w stronę odnowionego społeczeństwa, tak bardzo upragnionego przez Zairczyków. Biskupi wskazują na ogromny kryzys społeczno-ekonomiczny, który prowadzi do nieopisanej nędzy. *Jest ona tym bardziej przejmująca - piszą pasterze - że osoby odpowiedzialne za znalezienie odpowiednich rozwiązań zachowują się obojętnie czy też beztrosko.* Ponadto w tym dokumencie biskupi wzywają władze państwowe do głębokiego zaangażowania się w wychowanie narodu do demokracji. Wzywają ponadto wiernych do nawrócenia serc i modlitwy w intencji przewyciężenia przez naród zairski obecnego kryzysu w dochodzeniu do pokojowej demokracji, zgody i pojednania narodowego.

■ Kościołowi w Czecho-Słowacji zostanie zwróconych z dniem 1 września tego roku 197 kościołów. Do ich odnowy będzie konieczny ogromny wysiłek finansowy.

■ W krajach Wspólnoty Europejskiej co minutę umiera jeden obywatel na jedną z chorób, których przyczyną jest palenie. W związku z tym postanowiono, że od 1 stycznia 1993 roku będzie zakazana w tych krajach wszelka reklama papierosów.

■ Oto wyjątki z "Listu Episkopatu Polski w związku z wezwaniem do trzeźwości": *Nowa sytuacja, w której znalazła się Polska, przynosi nowe zadania. Tak bardzo potrzeba nam dzisiaj nowego "cudu nad Wisłą", tym razem w postaci katolickiego ruchu trzeźwości w masowej skali. Wolność zewnętrzna oraz demokracja, którą odzyskujemy i której się stopniowo uczymy, okazuje się bowiem w wielu dziedzinach życia społeczno-narodowego trudnym sprawdzianem i zadaniem. Dotyczy to również dziedziny trzeźwości. (...) Z drugiej jednak strony musimy z całą otwartością mówić o zjawiskach, które napawają niepokojem. Chodzi zwłaszcza o traktowanie alkoholu przez niektóre osoby czy instytucje jedynie w aspekcie ekonomicznym, jako źródło łatwego dochodu. Bardzo niepokoi ciągle nie wyjaśniona do końca sprawa sprowadzenia do Polski ogromnej ilości alkoholu z zagranicy.*



# PRZESŁANIE PAPIESKIE

Obecnie pragnę zaproponować "odczytanie na nowo" encykliki Papieża Leona XIII, zachęcając do "spojrzenia wstecz", to jest na jej tekst, aby sobie uświadomić bogactwo sformułowanych w niej fundamentalnych zasad, dotyczących rozwiązywania kwestii robotniczej. Ale zachęcam też do "spojrzenia dokoła", na "rzeczy nowe", które nas otaczają i w których jesteśmy - by tak rzec - zanurzeni, a które znacznie różnią się od "rzeczy nowych", charakteryzujących ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku. Zachęcam wreszcie do "spojrzenia w przyszłość", w której już dostrzegamy trzecie tysiąclecie ery chrześcijańskiej, pełne niewiadomych, ale też wiele obiecujące. Te niewiadome i te nadzieje wpływają na naszą wyobraźnię i zmysł twórczy, a jednocześnie uświadamiają nam, że jako uczniowie "jedyne Nauczyciela", Chrystusa (por. Mt 23, 8), mamy obowiązek wskazywać drogę, głosić prawdę i przekazywać życie, którym On jest (por. J 14, 6). W ten sposób nie tylko zostanie potwierdzona "trwała wartość nauczania encykliki", ale także ujawni się "prawdziwe znaczenie Tradycji Kościoła", która - zawsze żywa i dynamiczna - wznosi się na fundamencie położonym przez naszych ojców w wierze, a w szczególności na tym, co Apostołowie przekazali Kościołowi w imię Jezusa Chrystusa, fundamentu, "którego nikt nie może zastąpić" innym (por. 1 Kor 3, 11). Leonowi XIII kazała przemówić świadomość misji następcy Piotra. Ta sama świadomość kieruje dziś jego następcą. Tak jak dla niego i dla innych Papieży przed nim i po nim, jest dla mnie natchnieniem ewangeliczny obraz "uczonego w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa niebieskiego", o którym Chrystus mówi, że "podobny jest do ojca rodziny, który ze swojego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare" (Mt 13, 52). Skarbczem jest wielki nurt Tradycji Kościoła. Niesie on "rzeczy stare", przejmowane i przekazywane od początku, i pozwala odczytywać "rzeczy nowe", wśród których żyje Kościół i świat. Do takich rzeczy, które włączając się w nurt Tradycji stają się "stare" i dostarczają sposobności i tworzywa do jej wzbogacenia i do wzbogacenia życia wiary, należy również owocna działalność milionów ludzi, którzy pod wpływem nauki społecznej Kościoła starali się czerpać z niej natchnienie dla swego zaangażowania w świecie.

Centesimus annus

## PÓL WIEKU TEMU - POLSKA PRASA DONOSI...

Tygodnik "Posiew" z 1937 r. - cena 10 groszy

→ **POLSKA. Zakończenie budowy kopca na Sowińcu.** Dnia 18 lipca br. zakończono budowę kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Kierownictwo budowy urządziło dla wszystkich zatrudnionych robotników obiad u stóp kopca. W obiedzie wziął również udział naczelnik Muchniewski z Województwa.

**Niedźwiedzia plaga na Huculszczyźnie.** Na pograniczu polsko-czeskim w okolicach Nadwórny pojawiły się w dużej ilości niedźwiedzie, które niszczą zboża na polach.

**Autostrada Radomsko-Kamińsk.** Do użytku oddano już 8 km asfaltowej autostrady między Radomskiem i Kamińskiem. Budowa dalszych odcinków szybko postępuje naprzód.

**Ostrzeżenie dla szukających pracy w Gdyni.** Gdynia, jako oaza pracy ściąga co miesiąc do portu i miasta tysiące ludności. Przybywają również bezrobotni w nadziei otrzymania pracy. Niestety nadzieje ich są zawiedzione, gdyż Gdynia liczy już ok. 10 tysięcy bezrobotnych, którymi musi się

opiekować. Fakt ten winien być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy bez poprzedniego porozumienia narażają się na koszty i trudy odbycia kolejną czy piechotą podróży do Gdyni w celu znalezienia pracy.

→ **HISZPANIA. Rok od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii upłynął dn. 18 lipca.** Nic nie wróży jej rychłego zakończenia. Na froncie madryckim ofensywa wojsk czerwonych załamała się. Powstańcy strącili przeszło 70 samolotów oraz zniszczyli około 40 czołgów.

→ **SOWIETY. Kapłan polski zamordowany przez G.P.U.** W dniu 3 maja br. został aresztowany w Mińsku przez agentów GPU proboszcz parafii katolickiej, ksiądz Borowicz. W tych dniach ks. Borowicz zmarł w więzieniu mińskim na skutek ran odniesionych podczas tortur zastosowanych przez GPU przy wymuszaniu zeznań.

\* \* \*

## PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

**Jestem Polakiem. Za miesiąc żenię się z Francuzką. Chciałbym przy okazji nabyć obywatelstwo żony. Jednak ze względu na zawodowych przez najbliższe parę lat nie będę mógł opuścić na dłużej USA, gdzie obecnie mieszkam. Czy wymagane sześciomiesięczne pożycie małżeńskie może się odbyć poza Francją, np. w USA? Jakie obywatelstwo będą miały nasze dzieci?**

Według art. 34 dekretu z 10 lipca 1979 roku w przypadku stałego miejsca pobytu poza Francją, osoby występujące o nabycie obywatelstwa francuskiego powinny się zwrócić, jako do organu kompetentnego, do miejscowego konsulatu francuskiego, który zarejestruje wniosek oraz przeprowadzi wszystkie niezbędne formalności. W Pana sytuacji należy więc zgłosić się do najbliższego konsulatu francuskiego w Stanach Zjednoczonych, pod warunkiem jednakże wcześniejszego sześciomiesięc-

cznego pożycia małżeńskiego z obywatelką francuską (oczywiście, może mieć to miejsce na terenie USA). Istotnym elementem mającym wpływ na nabycie obywatelstwa francuskiego będzie miał stopień przyswojenia języka oraz cywilizacji francuskiej. Przyjmując obywatelstwo francuskie wejdzie Pan do kategorii tzw. dwupaństwowców czyli osób posiadających obywatelstwo dwóch państw. Jeżeli chodzi o nabycie obywatelstwa przez urodzone w przyszłości dzieci, to dzięki Panu nabędą obywatelstwo polskie, a francuskie poprzez swoją matkę. Te dwa kraje uznają tzw. zasadę prawa krwi czyli obywatelstwo rodziców decyduje o obywatelstwie dzieci. Jednak jeżeli wasze dzieci urodzą się na terenie Stanów Zjednoczonych, to nabędą równocześnie trzecie obywatelstwo - amerykańskie gdyż kraj ten praktykuje zasadę prawa ziemi, czyli miejsca urodzenia.



## o czym piszą w Polsce

Tygodnik Polityczny "Centrum" tropi na swoich łamach spółki nomenklaturowe. To nowe pismo Porozumienia Centrum może się na tym polu poszczycić pewnymi sukcesami. *Gruba kreska* dała byłym komunistom szansę uwłaszczenia się. Mamy więc powracający, aż do znudzenia, problem powstałych legalnie (w sensie prawnym, ale nielegalnych w odczuciu społecznym) majątków byłych działaczy PZPR. O wiele lepiej rozwiązali ten problem np. Czecho-Słowacy, którzy wydali zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez ludzi związanych z nomenklaturą. Nasi południowi sąsiedzi uczyli się na naszych błędach.

Wróćmy jednak do wspomnianego tygodnika i artykułu R. Białoszewskiej pt. "Kapitaliści z PZPR". Autorka opisuje dzieje firmy INTERSTER YACHTING SA, której ubiegłoroczny zysk przekroczył 5 miliardów zł. Spółka została założona w połowie lat 80. i rezyduje w gmachu OPZZ. Udziałowcem firmy jest Polski Związek Żeglarski,

kórego prezesem był Rakowski, a obecnie jest inny członek byłej nomenklatury - Sekuła. Szef SdRP i jednocześnie szef Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej hojnie spółkę wspomagał. Zaczęło się jeszcze w latach osiemdziesiątych od przekazania Polskiemu Związkowi Żeglarskiemu kilku ośrodków sportów wodnych. INTERSTER brał też niskoprocentowane pożyczki od Komitetu Młodzieży. W niejasny sposób spółka stała się właścicielem budynku w Warszawie przy ul. (*nomen omen*) Jasnej. Kosztował on firmę 10% rzeczywistej wartości rynkowej, zaś przy jego nabyciu pogwałcono obowiązujące przepisy prawne.

Autorka wskazuje na związek rozkwitu firmy z funkcjami politycznymi pełnionymi przez jej założycieli. Za postem Czesławem Nowakiem zadaje tu pytanie: *Czy Wysoka Izba wyobraza sobie, aby w tamtym czasie mogli założyć legalną spółkę wydawniczą poseł Jacek Kuroń czy Przewodniczący KPN, Leszek Moczul-*

*ski? W końcu 1988 roku nomenklatura gremialnie ruszyła w spółki. Zaczęto wysysać majątek i pieniądze z przedsiębiorstw państwowych. Bezzwrotnie? - miejmy nadzieję nie tylko retorycznie pyta Białoszewska.*

Sytuacja INTERSTERU budzi wiele wątpliwości prawnych i wymaga zapewne żmudnego śledztwa. O wiele bardziej karykaturalny przykład spółki-pasożyta pojawił się na południu Polski. Sprytni udziałowcy kupili od państwowego zakładu tzw. zbędny sprzęt za 3 miliony zł. Następnie okazało się, że zbędne jest niezbędne do produkcji i odsprzedano sprzęt temu samemu przedsiębiorstwu za cenę wielokrotnie wyższą. Pikanterii wydarzeniu dodaje fakt, że materiały w ogóle nie wyjechały poza zakład, zaś 3 miliony zapłacono dopiero po otrzymaniu wielokrotnie wyższej sumy od naciągniętego zakładu.

Bogdan DOBOSZ

## z prasy francuskiej

Słownictwo francuskie wzbogaciło się o nowe słowo: *philopins* czyli kolekcjoner *pin'sów*. Znaczkami wypełniły już całą Francję. *Najazd* rozpoczął się trzy lata temu i obecnie przeżywa największy rozkwit. Od roku - według "L'Express" - we Francji zostało wyprodukowanych 250 milionów *pin'sów*. Jest już około 80 producentów i 50 wielkich importerów. Co tydzień powstaje ponad 300 nowych modeli. Nie ma przedsiębiorstwa, miasta, partii politycznej, wielkiej restauracji, dużego domu mody, czasopisma, wydarzenia sportowego czy kulturalnego, które nie miałyby swojego *pin'sa*. Według gazety "The Independent": *W całej Francji głośni się, że pin's już przyjechał.*

Skąd jednak pochodzi moda na *pin'sy*? Oczywiście z Ameryki. Firma Coca Cola pierwszego *pin'sa* wymyśliła w Atlancie (Georgia) w 1886 r. Ale dopiero sto lat później, w 1984 r., z okazji igrzysk olimpijskich w Los Angeles zdecydowała się go rozprzecznić. I od razu odniosła wielki sukces. We Francji pierwsze *pin'sy* pokazały się w 1988 r. - w małej serii - z okazji turnieju tenisowego Roland Garros. Nazwiska oficjalnych sponsorów turnieju pojawiły się wówczas na kurtkach kilku uprzywilejowanych widzów. I tu sukces też był natychmiastowy.

Fenomen okazał się tak istotny, że w czerwcu 1990 r. stworzono pierwsze specjalistyczne czasopismo "Pin's up". *Philopinsowie* mogą dzięki temu kupić, sprzedać lub wymienić swój skarb. Redaktor "Pin's up", Christophe Faure, anonsuje co piątek w telewizji nowości rynku *pin'sowego*. Jest bardzo optymistyczny i uważa, że moda na *pin'sy* nie jest czymś

blahym. Według niego, jest to głęboki fenomen społeczny: *Stanowi formę kultury, encyklopedię znaczącą ważne wydarzenia epoki. Pin's zbliża ludzi - ułatwia kontakty międzyludzkie.*

Moda na *pin'sy* zaczęła się przy okazji wydarzeń sportowych. We Francji wiele ludzi interesuje się imprezami sportowymi. Wszystkie formy reklamy towarzyszące sportowi są więc opłacalne. Tegoroczny kolarski wyścig dookoła Francji był okazją do wyprodukowania 108 różnych *pin'sów*. Można je było dostać tylko na trasie. Tenisowy turniej Roland Garros miał też swoje *pin'sy*.

Ostatnio pojawiła się seria pięciu *pin'sów* ze słynnym krokodylem Lacoste'a. Oprócz krokodyla na znaczku widnieje paleta z sześcioma małutkimi różnokolorowymi koszulkami. W sumie jest więc na *pin'sach* 30 różnych koszul. Zimowe igrzyska olimpijskie w Albertville też przygotowują swoje znaczki. Organizatorzy spodziewają się, że goście z całego świata - szczególnie ze Stanów Zjednoczonych - będą masowo kupować tego typu upominki. Według Gillesa Le Marchand, który jest odpowiedzialny za produkcję *pin'sów* na igrzyska olimpijskie, *będzie wyprodukowanych - wyłącznie dla Albertville - 500 do 600 modeli. Po igrzyskach, zrobimy katalog.*

*Pin's* jest więc środkiem komunikowania się, nośnikiem obrazu, upominkiem. Za tydzień opowiem o tym, że stanowi także narzędzie reklamy dla przedsiębiorstw, które oferują go w momencie zakupu produktów, i że może być lokatą kapitału.

Véronique DEFIS



# SZKOŁA PRZY BEDNARSKIEJ

*Pierwsza prywatna - społeczna szkoła w Polsce powstała w Warszawie i rozpoczęła działalność już we wrześniu 1989 roku, przyjmując do czterech pierwszych klas 60 uczniów. Obecny rok jest trzecim rokiem pracy tej oryginalnej w swych założeniach placówki, kształcącej młodzież w wieku licealnym. Ponieważ cieszy się w stolicy ogromnym wzięciem, poprosiłam o chwilę rozmowy panią Krystynę Starczewską - dyrektora liceum.*

**Jadwiga Dąbrowska:** *Jakie były założenia pedagogiczne i dydaktyczne?*

**Krystyna Starczewska:** Liceum rozpoczęło pracę we wrześniu 1989 r, ale przygotowania do jego uruchomienia podjęto dużo wcześniej. Pierwotna koncepcja powstała jeszcze w 1980 r. Pod koniec 1988 r. przystąpiono do realizacji pomysłu. Wystąpiliśmy wtedy do ówczesnego ministra oświaty o zgodę na prowadzenie tej szkoły. Równoległe, przez rok, odbywały się na Uniwersytecie seminaria, na których przygotowywano programy. Szkoła działa na bazie programów autorskich - innych niż państwowe. Założeniem pedagogicznym jest, by nie uczyć poszczególnych dyscyplin w oderwaniu od siebie, lecz by łączyć przedmioty pokrewne. Nauczanie odbywa się w blokach problemowych: humanistycznym, przyrodniczym, matematyczno-fizycznym, rozwoju psychofizycznego (z zajęciami z wychowania fizycznego i adaptacji psychologicznej). Duży nacisk kładziemy również na języki obce - prowadzimy intensywną naukę przy pomocy podręczników sprowadzanych z zagranicy.

**J.D.:** *Czy istnieje wymiana międzyszkolna z zagranicą?*

**K.S.:** Oczywiście! Kontakty są stałe. Były u nas grupy młodzieży z Francji, Rosji, Szwecji. Naukę szwedzkiego prowadzimy jako języka dodatkowego. Podobnie ma się rzecz z japońskim, hiszpańskim, rosyjskim i łaciną. Podstawowe języki to: angielski, francuski, niemiecki. Uczniowie mogą więc wybrać 2-3 języki.

**J.D.:** *Jak odbywa się nauka języka obcego?*

**K.S.:** W pierwszym roku języków uczymy intensywnie - 6 godzin tygodniowo. Potem taki rytm jest zachowywany w stosunku do języka podstawowego.

**J.D.:** *Jakie są założenia wychowawcze szkoły?*

**K.S.:** Chodzi o to, by przygotować młodzież do samodzielności i umiejętności życia w społeczeństwie demokratycznym.

Szkoła jest tak zorganizowana, by młodzież współzarządzała nią. Do sejmiku szkolnego wchodzi rodzice, nauczyciele i młodzież - wszyscy wybierani demokratycznie. Rada szkoły składa się również z nauczycieli, rodziców i uczniów. W ten sposób uczniowie uczą się co to znaczy przedstawicielstwo i odpowiedzialność za swoje postępowanie i za szkołę. Mają przy tym duży zakres swobody - to też uczy odpowiedzialności.

**J.D.:** *W jakim wieku i od której klasy przyjmuje się młodzież?*

**K.S.:** Nasza szkoła to normalne liceum ogólnokształcące, 4-letnie, posiadające prawa państwowe. Upoważnia to do wstępu na uczelnie wyższe, jak w wypadku każdej innej szkoły. Klasy nie są liczne - 15 uczniów. Co roku przyjmujemy zatem 60 osób. W 1990 roku mieliśmy 12 kandydatów na 1 miejsce, w tym roku już 25. Mamy więc powodzenie.

**J.D.:** *Zatem przy egzaminie wstępnym jest bardzo duża selekcja?*

**K.S.:** Nie zakładaliśmy tego, ale życie na nas to wymusiło. O przyjęciu decyduje wyłącznie egzamin - świadectwo niewiele mówi o uczniu. Świadectwa są tak różne!

**J.D.:** *Jak wygląda nabór do szkoły od września?*

**K.S.:** Tej wiosny mieliśmy ponad 600 kandydatów do klasy pierwszej, a jedynie 30 miejsc - w dwóch I klasach.

**J.D.:** *Przed chwilą wspomniała pani o 60 miejscach?*

**K.S.:** To było zeszłego roku! Niestety, brak nam lokali. W budynku jest jeszcze Miejska Biblioteka Publiczna. Szkołę musimy zatem ograniczyć do 12 klas. Gdy sytuacja się ustabilizuje, będziemy przyjmować do trzech I klas.

**J.D.:** *Czy program nauczania jest jednolity, czy też obejmuje kilka kierunków?*

**K.S.:** Program jest jednolity. Ponieważ klasy są małe, naszą zasadą jest indywi-

dualizacja - każdy uczeń może się specjalizować w wybranych przez siebie dziedzinach. Nie ma profilowania klas.

**J.D.:** *Jaki jest społeczny przekrój klas?*

**K.S.:** Przeważa inteligencja. Nie są to rodziny specjalnie zamożne. Z tego powodu staramy się, by opłaty były jak najniższe. W tej chwili wynoszą 480 tys. złotych miesięcznie. Szkoła prowadzi też stołówkę. Trudno jest się nam utrzymać, bo wszystkie ceny stale rosną. Mamy fundusz stypendialny, z którego mogą korzystać uczniowie nie mogący płacić za naukę.

**J.D.:** *Kto wykłada?*

**K.D.:** Mamy kilku pracowników uniwersyteckich, a także dużą grupę młodych nauczycieli świeżo po studiach. W seminariach przygotowawczych brali udział tylko niektórzy. Przyjęliśmy nowych nauczycieli, bo szkoła się rozrosła.

**J.D.:** *Jak wygląda praktycznie nauka "w blokach problemowych"?*

**K.S.:** W zakresie historii i literatury na przykład wykładamy w bloku humanistycznym historię i literaturę Europy, w ciągu zagadnień dotyczących kultury europejskiej i polskiej, czy też historii Europy i Polski. W ramach tego bloku ułożone są, w porządku chronologicznym, przewidziane lektury z literatury polskiej i obcej, a także opracowania syntetyczne.

**J.D.:** *A jaka jest pani specjalizacja?*

**K.S.:** Jestem polonistką i skończyłam filozofię.

*rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA*



Warszawska szkoła społeczna



# Arkadia szczęśliwa

"I osądzono zmarłych z tego, co w księgach zapisano, według ich czynów".

Apokalipsa św. Jana

Na różny sposób człowiek próbował już oswoić śmierć, tego odwiecznego wroga życia. Stary arystotelesowski sylogizm twierdził wprawdzie w sposób jasny i jednoznaczny z ową charakterystyczną dla nauk formalnych bezduszością, że: wszyscy ludzie są śmiertelni: *Jan jest człowiekiem - Jan jest śmiertelny*, ale cóż poradzi logika wobec pragnienia życia. Logikę można, rzecz jasna, zignorować, choć nie oznacza to, że przestaje ona obowiązywać. Chyba że... Chyba że przesłanki jakiegoś rozumowania okazały się nieprawdziwe, bo nagle znajdzie się taki przypadek, który zaneguje ich słuszność. Co do śmierci jednakże historia człowieka jeszcze nie zna takiego przypadku.

Niemniej już w starożytności (a pewnie i wcześniej) powstawały kierunki filozoficzne, które pragnąc za wszelką cenę uszczęśliwić człowieka, gotowe były nawet udowodnić, że śmierć jest tylko złudzeniem i w rzeczywistości nie istnieje. Taka była na przykład szkoła Epikura w II w. przed Chr.

Sama śmierć jest tylko ulotną chwilą, którą tak samo trudno zmierzyć jak początek życia człowieka. Przeraza jednak wizja przyszłej odpowiedzialności. Mając do dyspozycji życie zamknięte w dwa niepewne nawiasy: początek i kres, nie wiadomo nawet jak oddalone od siebie, można istotnie obawiać się, czy zyskamy usprawiedliwienie. Nawiasów nie da się rozepchać. Nikt nie powie, jaki obszar określają. Pewny jest tylko ów trudny wybór: zbawienie lub potępienie, światło lub ciemność. Można wybrać tylko dwie drogi: dobro lub zło. Wieczna szczęśliwość zdumiewa tak bardzo, że staje się prawie nierealna. Wieczne cierpienie przeraża tak, że nawet strach o nim myśleć. Niezależnie jednak od tego, czy uświadomiamy sobie te dwie drogi czy nie, czy odwracamy wzrok czy też podchodzimy bliżej, one są, trwające uparcie jak sylogizm Arystotelesa. Wieczność jest faktem. Rodzaj wieczności jest wyborem.

Trudno się dziwić, że człowiek naturalnie buntuje się wobec tak wąskiego zakresu możliwości. Skoro jednak nie potrafi odstąpić zasłony i zobaczyć życia po tamtej stronie, próbuje zakraść się siłą

wyobraźni i stworzyć taką możliwość, jaka by mu najbardziej odpowiadała. Rozpycha te dwie drogi i buduje trzecią. Cichutko przysiadła, jak spłoszony ptak, gdzieś pomiędzy dobrem i złem.

Taką próbą trzeciej drogi jest, moim zdaniem, książka Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata*. Jest to bez wątpienia rzecz napisana po mistrzowsku, błyskotliwie, wnikliwie naświetlająca ukryte pokłady ludzkiej psychiki. A zatem posiada wszystkie cechy wielkiego dzieła. Po przeczytaniu jednak nie mogłem uwolnić się od pewnej refleksji. Otóż wydaje mi się, że książka ta jest jeszcze jednym złudzeniem autora na temat śmierci i życia wiecznego. Autor zdaje się ujawniać coś, co chyba jest jego osobistym pragnieniem. Oczywiście ma prawo do swojej fikcji literackiej. Fikcja ta jednak dotyka rzeczywistości, która już posiada pewne określone cechy w świadomości ludzkiej. Głównym bohaterem nie jest bowiem smok wawelski, który przecież mógłby przylecieć z planety X statkiem kosmicznym własnej produkcji i wyprawić na Ziemi niesamowite rzeczy. Byłaby to postać fikcyjna od początku do końca. W powieści Bułhakowa pojawia się jednak szatan, a zatem od razu jawi się przed nami pewna wizja zła czy Złego, opisana w Piśmie św., którą możemy skonfrontować z wizją Bułhakowa. Szatan przecież pojawia się już w raju, a zatem istniał jeszcze wcześniej. Osobowość Złego została dosyć dokładnie określona w Piśmie św. Jednym słowem własna interpretacja artysty, tak odmienna i niejednokrotnie zdumiewająca - jakby stwarzanie własnego szatana - ma z pewnością jakiś szczególny cel.

Dlaczego w Moskwie pojawia się Woland-szatan wraz ze swoją świtą? Pojawia się, żeby przekonać ludzi o swoim istnieniu. Nie byli to zwyczajni ludzie, lecz artyści-poeeci zajmujący się masową produkcją antyreligijnej twórczości. To oni właśnie żyli złudzeniem, że jedyną inspiracją do walki z Bogiem jest sam człowiek i jego wyzwolenie się okowów wiary pojmowanej jako czysty zabobon, a nie jakieś nadprzyrodzone siły nieczyste. Dlaczego jednak szatan przypomina ludziom, że istnieje? Czyżby po to, żeby się opamiętali? Czy w jego interesie nie byłoby korzystniej, gdyby ludzie żyli w nieświadomości co do jego istnienia? Taka przynajmniej wydaje się być logika działania Złego: pozostać śmiesznym stworem z ogonem i rogami, nie

wychodzić poza świat baśni i ludowych opowiadań. Szatan Bułhakowa chce, aby o nim wiadano. Widocznie ma w tym jakiś ukryty cel.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe wydały mi się słowa Wolanda: *Nie należy kłamać nawet przez telefon*. Jest to zdumiewające. Szatan, którego Pismo św. nazywa kłamcą i ojcem kłamstwa, beszta ludzi za kłamstwo. Być może kłamie, kiedy mówi, że nie należy kłamać. Książka na to nie odpowiada. Szatan Bułhakowa pozostaje wobec jednych łagodny, serdeczny, wręcz troskliwy, spełniający życzenia, wobec innych srogi i okrutny. Wobec kogo jest wyrozumiały? Wobec prawdziwych artystów i wobec wielkiego uczucia - tak przynajmniej daje się wytłumaczyć stosunek Wolanda do Mistrza i Małgorzaty. Całkiem zdumiewająca jest scena pojawienia się Mateusza Lewity z posłannictwem od Jezusy Ha-Nocri (czyli Jezusa). Otóż ze słów Mateusza wynika, że Jezusa prosi (sic!) Wolanda, aby zabrał Mistrza i Małgorzatę do siebie i obdarzył ich spokojem (?). Nie zasłużyli bowiem ani na piekło, ani na *światłość*, lecz na wieczną szczęśliwość i spokój. Doprawdy śmiała to wizja, w której Bóg prosi szatana o przysługę, ba, o to, żeby człowieka obdarzył (u siebie) spokojem. W tekstach biblijnych Bóg rozmawia z szatanem jak Ten, który ma moc. Szatan zawsze pragnie zła. Bóg zawsze pragnie dobra. Bóg zło dopuszcza, aby mogło ujawnić się jeszcze większe dobro. Znamiennym przykładem są cierpienia Hioba. Chrystus rozmawia z szatanem jak Ten, który ma moc. Można by tę rozmowę streścić w dwóch słowach: *Idź precz!* Wizja krainy szatana, która nie jest piekłem, lecz zawieszoną pomiędzy piekłem i niebem planetą w jakiejś próżni bez Boga i bez szatana jest niepojęta. Czyżby Bułhakow sam tak widział swoją wieczność? Wieczna szczęśliwość jako dar szatana, do której paszportem ma być cierpienie twórcy i miłość Małgorzaty.

Bułhakow ukończył *Mistrza i Małgorzatę* u schyłku życia. Tym chyba też można tłumaczyć jego szczególną wizję wieczności. Był synem prawosławnego teologa. Pismo św. poznał na pewno już we wczesnej młodości. Jego życie osobiste toczyło się pomiędzy twórczością, pragnieniem szczęścia i niespełnieniem. Miał trzy żony z których dopiero osta-

dokończenie na str. 13



## ZE ŚWIATA

□ W Suresnes pod Paryżem dokonano mordu na osobie ostatniego premiera w rządzie szacha Iranu S. Bachtiaara.

□ W Jugosławii nadal trwają walki. Rada bezpieczeństwa ONZ odrzuca projekt wysłania sił pokojowych, ponieważ stanowiłoby to precedens niekorzystny dla Moskwy ze względu na sytuację w republikach nadbałtyckich i dla Pekinu - ze względu na niepodległościowe dążenia Tybetu.

□ Trwa dramat Albańczyków, którzy wdarli się na statki i zmusili je do odptknięcia do Włoch. Rzym, zaniepokojony masowym napływem uciekinierów, powołał specjalny sztab kryzysowy.

□ Aleksander Ruckoj, założyciel Demokratycznej Partii Komunistów Rosji i przywódca reformistycznej frakcji KPZS został z tej ostatniej wyrzucony.

□ Trwają zamieszki na Madagaskarze. Ich uczestnicy domagają się dymisji prezydenta.

□ Prezydent Bush wystąpił do Kongresu USA o przyznanie Litwie, Łotwie i Estonii klauzuli największego uprzywilejowania w handlu.

□ Nielegalna praca Polaków w Norwegii wywołała interwencję tamtejszych związkowców, którzy domagają się przywrócenia wiz dla Polaków.

□ Prom kosmiczny "Atlantis" zrealizował misję wysłania komunikacyjnego satelity i powrócić szczęśliwie na ziemię.

□ Po pięciu latach uwięzienia w Libanie został zwolniony dziennikarz angielskiej telewizji John McCarthy. Przekazał on Przewodniczącemu ONZ list od terrorystów w sprawie pozostających nadal w ich rękach zakładników.

□ Misja ONZ ustaliła, że Irak wytworzył śmiertelne bakterie. USA są gotowe użyć siły celem egzekwowania od Iraku postanowień ONZ.

□ Krótko urzędujący po E. Honeckerze jego następca E. Krentz, podjął pracę maklera giełdowego w zachodniej części Berlina.

# babcia i psi los

Kiedy - dziecięciem będąc - chodziłam do szkoły podstawowej, sądziłam, że nie ma nic gorszego od narażenia się na drwinę *Babci*. Była to wysoka, siwa, starsza pani, budząca naszą grozę samym tylko spojrzeniem. Kiedy szła korytarzem, zapadała absolutna cisza: stawaliśmy wszyscy *na baczność*. Nikt nie śmiał się głośniejszemu odezwać. Jeśli na lekcji biologii - uczyła nas właśnie tego - ktoś z nas się pomylił, uderzała książką o blat biurka i podniesionym głosem mówiła: *Cóż to jest? Książka w ręce parzy?!...* Bezlitośnie stawiała dwoję za dwoją.

Przed laty była dyrektorką szkoły, do której chodziłam. Kiedy miałam szczęście - tak, szczęście! - uczyć się w Jej klasie, pracowała już tylko na pół etatu. Miała wówczas ponad siedemdziesiąt lat - ale o tym dowiedziałam się dużo później.

Będąc dzieckiem śmiały (choć na myśl o czekającej mnie lekcji biologii drżałam jak osika), pod koniec VII klasy poprosiłam Ją, żeby *wpięła się* do mojego pamiętnika. Była to swoista moda, ale nikt nie ośmielił się nawet marzyć o autografie *Babci*. Sądziłam, że ukarze mnie za bezczelność - Ona jednak ucieszyła się, a po kilku dniach odczytałam słowa, które były dla Niej ważne: *Jakimkolwiek szlakiem losy cię powiodą, pamiętaj, zawsze żyj w zgodzie z przyrodą.*

Mogłabym dużo pisać o *Babci* i byłby to zapewne całkiem miły felieton, gdyby nie to, co przypomniało mi te słowa sprzed lat. Powodem tym są... wakacje, a raczej los psów. Zawsze miałam słabość do tych czworonogów. Może dlatego, że w moim domu odkąd pamiętam był jakiś pies.

Któregoś dnia, kiedy wracałam do domu, idąc w kierunku przystanku autobusowego usłyszałam wycie. Rozejrzałam się: na innym przystanku siedział młody pies. Czekał na nadjeżdżające autobusy, zaglądał w otwierające się drzwi. Potem, kiedy

autobus już odjeżdżał, siadał zrezygnowany na chodniku - i wył. Podeszłam do niego - był młody, ufnym, głodny... Zabrałam go do domu i natychmiast dałam ogłoszenie do prasy. Może ktoś na niego czekał, martwił się, szukał...? Pies bawił się chętnie, ale tęsknił tęsknotą szczeniaka.

Wiele osób dzwoniło, nie zadzwonił jednak jego właściciel. Trudno odtworzyć psi los, to, co zdarzyło się, zanim go znalazłam. Wszystko jednak wskazuje na to, że nie trafił w dobre ręce. Był, jak na rocznego psa, znakomicie wyszkolony: tak, jak potrafią to robić tylko fachowcy. Miał też zadatki na psa rasowego, poza jednym wyjątkiem. Wilczurom powinny stać uszy - jego zaś były cudownie *oklapnięte*, trochę zawadiacko, trochę żałośnie. Nie był rasowym wilczurem, a cały jego psi urok i sympatyczny pysk nie mogły widać zjednać mu życzliwości właściciela. Pies został więc wyrzucony z autobusu - w każdym razie wszystko na to wskazuje.

W czasie wakacji wiele psów jest porzucanych. Część z nich znajduje nowych właścicieli, część ginie, część umiera z głodu, zimna czy tęsknoty, kiedy nastają zimowe miesiące. Część dziczeje i błąka się po mieście. Wszystkie są nieszczęśliwe.

Na początku nie mogłam zrozumieć, dlaczego nikt po tego psiaka się nie zgłasza. Potem zrozumiałam - i cieszę się, że nie zadzwonił. Myślę, że *Babcia* też nie chciałaby rozmawiać z kimś, kto zwierzę traktuje jak zbędny przedmiot. Cieszę się, że i mnie tego nauczyła. Dziękuję, *Babciu*.

Monika WĘGIEREK

TEKST PRZEKAZANY ZA POŚREDNICTWEM  
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ



# Europa: mniejszości narodowe

*W dniach od 1 do 19 lipca br. w Genewie miało miejsce zebranie Konferencji ds. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie na temat mniejszości narodowych. Temat ten poruszano bazując na Karcie Paryskiej, przewidzianej dla "nowej Europy", przyjętej przez szefów państw w listopadzie 1990 r. Wśród reprezentantów 35 krajów biorących udział w genewskim spotkaniu, byli również przedstawiciele Stolicy Apostolskiej. W dyskusji zabierał głos mons. Justo Mullor Garcia. Przedstawiamy poniżej fragmenty jego wystąpienia z dn. 2 lipca br.*

(...) Szwajcaria i Genewa reprezentują w historii uprzywilejowane miejsca, w których rozwijała się zgoda między ludami i narodami. Konfederacja szwajcarska, obchodząca w tym roku 700-lecie istnienia, jest przykładem poszukiwania pokoju między różnymi kulturami. Stąd różnorodność języków, daleka od przeciwstawiania czy dominacji jednej kultury nad drugą, jest znaczącym wyrazem bogactwa wszystkich elementów tworzących Szwajcarię. (...)

Karta Paryska kładzie nacisk na trzy założenia. Pierwsze uznaje cenny wkład mniejszości narodowych, drugie wyraża przekonanie, że przyjazne relacje między Państwami opierają się na respektowaniu różnych aspektów tożsamości mniejszości narodowych, trzecie stwierdza, że rozwiązania problemów należy szukać na drodze demokracji. Wiemy, że demokracja, o której mówi Karta Paryska jest wyrazem woli Państw do respektowania podstawowych praw ludzkich i wolności w ramach Państwa prawa. (...)

Stolica Apostolska od bardzo dawna interesuje się problemem mniejszości. Niejednokrotnie papieskie dokumenty ostatniego wieku przypominały wymóg respektowania mniejszości narodowych przy budowaniu społeczeństwa sprawiedliwego i wolnego. Postawa Stolicy Apostolskiej w kwestii mniejszości została szczególnie zaakcentowana w przesłaniu Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II do wszystkich ludzi dobrej woli, 1 stycznia 1989 roku, z okazji obchodów Światowego Dnia Pokoju. Już tytuł tego przesłania mówi sam za siebie: *Aby budować pokój, należy respektować mniejszości.* (...)

Z fundamentalnych zasad należy przypomnieć zasadę wyjątkowej godności każdej osoby ludzkiej, która nie może żyć niezależnie od wspólnoty, z jakiej pochodzi. Każdy rozumie znaczenie otoczenia społecznego w rozwoju jednostki. Wychowanie pochodzące z rodziny i grupy społecznej nie jest elementem fakultatywnym w całościowej realizacji możliwości intelektualnych, duchowych i moralnych człowieka. Każdy rozwija się w relacji do drugiej osoby: uświadomienie sobie swojej zależności w stosunku do drugiego jest czynnikiem budującym pokój osobisty i społeczny, ponieważ pobudza do respektowania i miłości bliźniego, walczy z egoizmem i indywidualizmem, które to zawsze były destruktywne dla wspólnego dobra. Dlatego też istnieje prawo do tożsamości zbiorowej, prawo które powinno być respektowane od momentu kiedy chce się respektować osobę ludzką. (...)

Inna zasada, która powinna stać na czele prac tego spotkania, to zasada jedności rodzaju ludzkiego. Zakłada ona, że każda osoba ludzka musi mieć świadomość nie tylko swojej zależności od innych w danej grupie, ale także swojej godności, jaką odnajduje w innych. (...)

Wydaje się, że w poszukiwaniu rozwiązań problemów, jakie stawiają mniejszości narodowe, dobrze jest mieć na uwadze dwie wspomniane wyżej zasady. Z jednej strony respektowanie godności osoby ludzkiej przy respektowaniu godności zbiorowej mniejszości narodowej, z drugiej uznanie jedności rodzaju ludzkiego. Są to zasady, które powinny dominować w działaniach autorytetów państwowych, mniejszości narodowych i każdego człowieka. Jeśli się będzie zapominało o jednej z nich, a podkreślało drugą, to można doprowadzić do niezgody i podejrzenia o obronę interesów własnych - nawet jeśli dotyczą większości - bez brania pod uwagę dobra wspólnego. Jeżeli natomiast połączy się obie zasady, to jedna będzie korygować drugą w ten sposób, że nie wypaczy jej sensu w momencie zastosowania. (...)

Na autorytetach państwowych ciąży dodatkowa, specyficzna odpowiedzialność za tworzenie możliwie najlepszych relacji pomiędzy różnymi grupami ludzi, które tworzą ich społeczeństwo. Dlatego też Państwo powinno zagwarantować wszystkim równość i chronić przed dyskryminacją. Każdy wie, że w życiu codziennym ważną rolę odgrywają okoliczności, w jakich stosuje się prawo. Pozwala to uniknąć sytuacji, w której zasada równości jest jedynie czymś formalnym. Mniejszości narodowe mają prawo do życia, ale również do zachowania i rozwijania swojej kultury i religii. Aby mogły korzystać ze swych praw powinny mieć zagwarantowane warunki nie tylko prawne, ale rzeczywiste.

Zresztą prawa nie mogą istnieć bez obowiązków, stąd też mniejszości narodowe powinny współpracować z pozostałą częścią społeczeństwa, w którym żyją. Współpraca ta nie oznacza utraty swojej oryginalności. Wręcz przeciwnie, oznacza dojrzałość, świadomość współzależności, która dzisiaj - kiedy wszystko się przybliża - jest dla Europy jedyną drogą jeśli nie chce się dopuścić do odrodzenia sytuacji, która w ostatnim stuleciu uczyniła z tego kontynentu kontynent nienawiści i strachu. (...)

Przy poszukiwaniu zgody społecznej tam, gdzie istnieją mniejszości narodowe, wierzący w Boga powinni w wierności dla miłości bliźniego przyjąć na siebie odpowiedzialność. Kościoły chrześcijańskie, a szczególnie Kościół katolicki, są świadome swojej roli w wychowywaniu do wartości moralnych i duchowych, które pozwalają społeczeństwu mającym mniejszości narodowe żyć w harmonii. To dzieło wychowania wymaga wyrzeczeń i wysiłku ze strony wszystkich ludzi dobrej woli.

*mons. Justo MULLOR GARCIA  
na podstawie "L'Osservatore Romano"  
z dnia 30 lipca 1991  
tłum. A.Ż.*





## LA FERTE SOUS JOUARRE

### OTWARCIE NOWEGO POLSKIEGO DOMU

Od przeszło 150 lat Polska Maisja Katolicka we Francji zajmuje się duszpasterstwem polskich emigrantów i ich potomków. Równocześnie jej wysiłki kierują się ku różnym akcjom dobroczynnym dzięki pomocy **Stowarzyszenia "Concorde"**.

Otwarty w ostatnich latach w Lourdes dom "Bellevue" przyjął w 1990 roku 4.000 pielgrzymów nie tylko z Polski ale z całego świata.

Dzięki wspaniałomyślności państwa Anny i Stanisława Kozłowskich, Stowarzyszenie "Concorde" mogło w tym roku kupić dom w La Ferté sous Jouarre, niedaleko Paryża w departamencie Marne.

Dom ten będzie służył następującym celom:

- będzie przyjmował pielgrzymów zdążających do Lourdes i innych miejsc pielgrzymkowych we Francji;

- będzie wymarzone miejsce na rekolekcje i dni skupienia;

- będzie przyjemnym miejscem na wypoczynek w czasie weekendów czy urlopu.

**Poświęcenie domu i jego oficjalne otwarcie nastąpi w obecności p. Anny Kozłowskiej, dnia 8 września br. o godz. 11.00, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.**

Po Mszy św. posiłek w plenerze, w przyjacielskiej atmosferze i radosnym nastroju.

W imieniu Stowarzyszenia "Concorde"

serecznie zapraszam Czytelników na tę uroczystość, mając nadzieję że zechcecie Państwo spędzić ten dzień w towarzystwie przyjaciół Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

*ks. prał. Stanisław JEŻ  
rektor PMK we Francji*

**Dom Polskiej Misji Katolickiej  
31, Rue d'Hugny  
77260 LA FERTE SOUS JOUARRE  
Tel. 60.22.03.76.**

**8 września o godz. 9.30 autobus do Ferte sprzed kościoła polskiego przy Rue St Honoré - cena przejazdu: 50 F**

**Cena posiłku (prosimy o wcześniejsze zgłoszenie): 150 F**



## PIELGRZYMKA

**Dnia 15 września br.** odbędzie się doroczna pielgrzymka do Matki Boskiej Serca Jezusowego w **Issoudun**. Będzie to również dziękczynna pielgrzymka Panu Bogu za 45 lat kapłaństwa i 80 lat życia Ojca Krzysztofa Szymeckiego.

W uroczystości wezmą udział: ks. biskup Stanisław Szymecki, ks. biskup Mieczysław Jaworski (obaj z Kielc), ks. prałat Stanisław Jeż, rektor MPK w Paryżu i wielu innych przyjaciół.

### PROGRAM

**10.30 - Spowiedź św.**

**11.00 - Msza św. koncelebrowana w bazylice**

**12.30 - Obiad u sióstr w centre d'accueil**  
(cena obiadu: 55 F)

**15.00 - Nabożeństwo Maryjne i zakończenie pielgrzymki**

*Zapisy na obiad prosimy zgłaszać telefonicznie w Limoges tel. 55.33.57.70 albo wprost u sióstr w Issoudun - tel. 54.21.04.00*

Na tę uroczystą pielgrzymkę serdecznie zapraszają

*o. Krzysztof Szymecki  
o. Władysław Zajac*





## POLAKÓW NA WSCHÓD PODRÓŻE...

Mały, czerwony mikrobus uwozi mnie w stronę Polski, na dziennikarskie wakacje. Na drogę zabrałam lekturę. Wszystko się zgadza: ludzie, o których czytam także podróżowali. Z tą różnicą, że były to wyjazdy niezamierzone. Leżąc, w sercu Europy, Polska ma już widać takie przeznaczenie: jej mieszkańcy często musieli opuszczać ojczyste granice.

Czytam więc o podróżach Polaków na Wschód, podróżach bezpłatnych, bez termosu z gorącą kawą! Bydłęciami wagonami o zadrutowanych okienkach, w brudzie, tłoku i pragnieniu! O ich powrotach do Polski, która nie była taka jak sobie wyobrażali i w której nie pozwalano im mówić skąd powrócili.

Parę lat temu powstał w kraju Związek Sybiraków i od dwóch lat zaczęto ogłaszać drukiem *Wspomnienia Sybiraków*, wydawane w kolejnych Zeszytach. Wyszyły dotąd cztery, pod redakcją Komisji Historycznej Związku, i w opracowaniu do druku Janusza Przewockiego. Może więc, na początek, parę zdań z *Przedmowy* do Zeszytu nr 1, dla podkreślenia celu, jaki tej publikacji przyświeca:

*Rozpoczynamy publikację surowych, źródłowych materiałów do najnowszej historii Polaków na Wschodzie. Podejmując tę decyzję, jesteśmy świadomi, że nie mamy możliwości organizacyjnych, finansowych ani formalnych, aby składające się na antologię teksty wydać szybko i jednocześnie na poziomie współczesnych wymogów edytorskich oraz według sensownych logicznych kryteriów. (...) Nie potrafimy jednak wyzbyć się lęku, że przyszłość jest nieznaną i zwlekaniem z ujawnieniem tego rodzaju źródeł historycz-*

*nych może skazać je na ponowny niebyt.*

*Po dziesiątkach lat przymusowego milczenia o nie dającym się ogarnąć ogromie niezastuszonej krzywdy wyrządzonej do dziś niepoliticznym tysiącom ludzkich istnień - możliwie szybkie ogłoszenie drukiem tych wstrząsających świadectw systemu kłamstwa, przemocy i zbrodni wydaje nam się ciągle jedynym dostępnym zadośćuczynieniem, jakie tu, w kraju, dane być może zmarłym, zaginionym i żywym ofiarom polskiej historii w tej jej części, o której tak mało wie i Polska, i świat.*

Opowiadania wywiezionych, poczynając od 17 września 1939 r. (daty ataku Armii Czerwonej na Polskę), stanowią część naszych współczesnych dziejów. Krzyczą o sprawiedliwość - nie tę Boską, która im zapewniona, ale społeczeństwa, które im jej dotąd nie mogło zapewnić, i społeczności międzynarodowej, której przywódcy polityczni, swoim kręctwem, ignorancją i krótkowzrocznością dopuścili do tragedii 1939 roku.

Dla wielu z pośród byłej nomenklatury w Polsce opowieści te są niewygodnym przypomnieniem ich własnego postępowania. Tak jak dla wielu polskich pism, stosujących wciąż cenzurę mimo ustawowego jej zniesienia, niewygodne jest pojęcie *Narodu* i nawiązywanie do polskiej tradycji ustawodawczej (*vide*: batalia wokół projektu Konstytucji).

*Wspomnienia Sybiraków* są kronikarskim zapisem dziejów ludzi z najróżniejszych okolic polskich kresów wschodnich i z różnych warstw społecznych, dla których wspólnym tytułem do zagłady było to, że byli Polakami.

*Zrozumielismy* - pisze któryś z autorów "Wspomnień" - że postanowiono nas zniszczyć tylko dlatego, że byliśmy Polakami.

Dzień 17 września 1939 r. był najczarniejszym dniem ich życia. Utrata mienia, bliskich, wywózka, pobyt w łagrach i na zesłaniu (w kołchozach), na robotach, w potwornych warunkach udręczenia fizycznego i psychicznego, wprowadzonego w codzienny byt przez najbardziej zakłamany system - zmierzający świadomie do zdeptania osoby ludzkiej, przepojony nienawiścią do człowieka. Takie też znaczenie należy dać słowom Wł. I. Lenina: *Nic co ludzkie nie jest mi obce* - to była prawda - żadne sposoby nękania, zabijania i deprawacji (tak ofiar i wykonawców) nie były obce stworzonemu w Rosji systemowi.

*Polsza budiet kagda woron zbielejet* (J.W. Stalin). Jak na ironię, to powiedzenie *Batuszki* obróciło się przeciwko niemu. Zapominać jednak o tych słowach byłoby kolejnym błędem politycznym - naszym i mężów stanu *cywilizowanego świata*.

Historia świadczy o tym, że lubią oni powtarzać błędy swych poprzedników.

Jadwiga DĄBROWSKA

PS:

*"Wspomnienia Sybiraków" wychodzą w Warszawie, nakładem Wydawnictwa POMOST. Może i wśród Polonii francuskiej są Sybiracy? Prosimy o nadsyłanie swoich wspomnień do redakcji "Głosu Katolickiego", która przekaże je do Związku Sybiraków.*

*dokończenie ze str. 9*

tnia okazała się być prawdziwą Małgorzatą towarzyszącą Mistrzowi do końca.

Motyw sztuki, która rozgrzesza i zbawia nie jest nowy w literaturze. Bohater romantyczny czuł, że jest partnerem Boga w stwarzaniu, bo cierpiał i czuł najmocniej. Artysta Bułhakowa to człowiek, któremu się należy wieczny spokój. Arkadia, którą sobie stworzył, jest krainą sprzeczną samą w sobie. Bo jakże może istnieć wieczny spokój i szczęście w krainie bez Boga, który właśnie jest wiecznym szczęściem, u szatana, który przecież jest absolutnym zaprzeczeniem wiecznego szczęścia. A poza tym szatan, będąc stworzeniem nie

może niczym obdarzać, a już na pewno nie życiem wiecznym w pokoju. Jest to tylko zbyt śmiała parabola literacka. Mistrz cierpiał przez swoją sztukę. Małgorzata cierpiała przez miłość do niego i rozłąkę. Małgorzata była jednak żoną innego mężczyzny. Bułhakow nie nazywa uczucia Mistrza i Małgorzaty cudzołóstwem. Artysta i kochanek to istoty transcendujące dobro i zło. Silne uczucie samo dla siebie jest usprawiedliwieniem i jako takie przekracza moralność. Z drugiej strony Bułhakow jest świadomy, że nie może stwarzać nowej wiary i nowego nieba. Cóż zatem pozostaje - trzecia droga, nierealna Arkadia, kraina harmonii i szczęścia, przed którą nie trzeba się rozliczać ze swego życia. Wystarczy tworzyć praw-

dziwą sztukę, wystarczy cierpieć autentycznie. Życie może być nawet egoistyczne, jeśli tylko jest wypełnione autentycznym uczuciem. Bułhakow nie posyła swoich bohaterów do krainy *światłości*, bo rozumie, że byłoby to już zupełnie pozbawione logiki. Zresztą po co światłość, skoro Mistrz i tak zazna wiecznej szczęśliwości pomiędzy niebem i piekłem w krainie szatana i bez Boga. Tam gdzie nie będzie odpowiadał i nie będzie sądzony. Tam gdzie będzie spokojnie rozkoszował się swoją wiecznością w Arkadii Bułhakowa, gdzie niebawem i sam autor doleci. Tak powstała trzecia droga Bułhakowa, kolejnego wizjonera życia wiecznego. *Ech, poeci, poeci...*

Jan KŁOS



**KOMITET POMOCY POLAKOM**

Rada Administracyjna Komitetu Pomocy Polakom we Francji, z siedzibą przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu - 263 bis, Rue St Honoré - informuje, że z dniem 1 lipca br. zakończyła swoją dotychczasową działalność. W ciągu 10 lat pracy Komitet:

- przyjął od 25 do 30 tys. osób;
- pomógł finansowo 2 tys. osób (jednorazowo lub przez pewien czas);
- udzielił pomocy prawnej 1 tys. osób;
- znalazł mieszkania dla 320 rodzin;
- 1 tys. osób zapewnił stałą i oficjalną pracę;
- 406 studentom przyznał stypendia na okres studiów;
- prowadził bezpłatne kursy j. francuskiego, z których skorzystało 500 osób;
- od lutego 1990 do czerwca 1991 przyjął 1,5 tys. podań w sprawie uregulowania pobytu i pracy we Francji;
- od października 1984 do stycznia 1990 roku prowadził dom św. Antoniego przy ul. Daubenton. Z mieszkania skorzystało tysiąc osób (przeważnie rodziny z dziećmi). Wydano ok. 35 tys. bezpłatnych lub b. tanich posiłków.

Komitet pragnie tą drogą podziękować wszystkim dobroczyńcom, przyjaciołom i współpracownikom za dary pieniężne oraz zaangażowanie w pracach Komitetu. Ci z Państwa, którzy będą chcieli nadal pomagać Polsce i Polakom mieszkającym we Francji, mogą to uczynić za pośrednictwem "Association Concorde", które przejmuje część działalności Komitetu (kursy j. francuskiego, porady prawne...). "Association Concorde" działa przy Polskiej Misji w Paryżu.

**JUBILEUSZE KAPLANSKIE**

14 września br. 35-lecie święceń kapłańskich obchodzi ks. Jacek Styła CM. Najserdeczniejsze życzenia wielu łask Bożych i zdrowia składa rektor PMK, ks. Stanisław Jeż i redakcja "Głosu Katolickiego".

**A X E T**

najtańsze przejazdy  
autokarowe

z Paryża do Polski

\* OPOLE \* KATOWICE \* KRAKÓW

Odjazdy w każdą sobotę o godz. 10.00  
(pl. Concorde)

tel. w Paryżu 34.11.09.50.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

*Oferty pracy*

Potrzebny samotny mężczyzna na emeryturze do starszego małżeństwa: do pomocy w domu i do towarzystwa. Osobne mieszkanie. Informacje: tel. 46.32.49.57 (od 18.00 do 20.00).

\* \* \*

Polskie biuro turystyczne poszukuje przewodników po Paryżu. Prosimy zgłaszać kandydatury ze zdjęciem i życiorysem pod adresem Redakcji "Głosu Katolickiego" (z dopiskiem na kopercie: "Przewodnik").

\* \* \*

Szukam współnika (associé) do prowadzenia warsztatu samochodowego. Pisemne oferty proszę kierować pod adresem Redakcji "Głosu Katolickiego" (z dopiskiem na kopercie: "Warsztat").

**BIURO PODRÓŻY**

**UNITOUR**

ul. Stachiewicza 3 - tel. 37.41.94

Kraków

komfortowy autokar  
PARYŻ-KRAKÓW-PARYŻ

Cena : 350 F

w obie strony: 650 F

DZIECI DO 10 LAT: 200 F W JEDNĄ STRONĘ

Informacje i rezerwacje  
we Francji:

(1) 43.88.06.98.





25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR**  
**FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA i RZESZOWA

**CENY: od 390 AS od 650 AR**

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek  
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

**COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI**

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

**Tel. 43.49.51.85.**  
**M° Menilmontant**

**DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**



**Copernic**  
*La Pologne en direct*

**LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI**

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

**Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ**

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazdy z Francji: 14 i 28 września. Wyjazdy z Polski: 17 września i 1 października.

**PACZKI**

Paczki można składać w naszym biurze  
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)  
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.  
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 16 IX.

**PARYŻ:**

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

**LYON:**

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

**BIURO PORAD  
I TŁUMACZEŃ**

**W.A. KOCZOROWSKI**

Rzeczoznawca Sądowy

**TŁUMACZ PRZYSIĘGLY**

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roscs  
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

**ZAŁATWIA:**

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.

**E V A T R A N S**

oferuje

ekspresowe połączenia

autokarowe

**PARYŻ - SZCZECIN**

(czas przejazdu: 15 h)

tel. 64.97.25.67

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU  
12 SIERPNI 1991

**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
**TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szymski, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB  
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82

Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66  
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593





## POSZARPANI I POTARGANI

Nachodzą mnie jesienne refleksje o przemijaniu i trwaniu. Tak już jest, w naszej ziemskiej egzystencji, że targają nami sprzeczności dążeń, wartości i namiętności. Szarpiemy się i szamocemy w ciągłym nieprzystawianiu rzeczywistości do *durnych i chmurnych* marzeń. Wśród żółknących liści borykamy się więc z koniecznością poprawiania albo rzeczywistości, albo naszych o niej poglądów. Jedno i drugie bywa trudne i bolesne. Dysonans między rzeczywistością a własnymi o niej wyobrażeniami jest słabo kontrolowanym *trybikiem* psychicznym, który popycha w różne przygody i afery życiowe. Dążenie do pełnej

harmonii składa się z odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych wybryków. Bo jak już jesteśmy w zgodzie z sobą i z otoczeniem to nagle okazuje się, że to tylko pozory i że trzeba zaczynać od początku. A im jest się starszym tym trudniej rozstawać się z sobą, z własnymi poglądami i szukać lepszych prawd bez sprzeczności. Psychologia tę całą zabawę nazwała dysonansem poznawczym - niezgodnością systemu posiadanej wiedzy o rzeczywistości z twardymi realiami życia. Rozwojowo rzecz ujmując, każde *indywiduum* od małości, aktywnie, często na własnej skórze poznaje jak świat jest skonstruowany. Im więcej *myszkuje* po zakamarkach rzeczywistości, tym jego wiedza jest pełniejsza i podatna na modyfikacje. Kształtuje się dojrzała osobowość. Jednak, wbrew pozorom, nie zdarza się to zbyt często. Szumna i twórcza *młodość psychiczna* przechodzi w stateczną dojrzałość mniej podatną na korygowanie własnych, *jedynie* słusznych postaw i mniej chętną do konfrontowania ich ze zmieniającymi się okolicznościami. Względna stałość postaw i wartości, zwłaszcza w wieku dojrzałym, jest niezbędną i pożądaną - stabilizuje, hierarchizuje i harmonizuje życie. Dramat zaczyna się wtedy gdy wykształcony i uformowany system był

oparty na fałszywych przesłankach, gdy był krzywym odbiciem rzeczywistości, gdy był jedynie parodią prawdy i moralności. Dla małych i drobnych spraw zjawisko takie znaczy naszą codzienność i można z tym żyć. Można żyć w dysonansie między, na przykład samozadowoleniem z własnej urody a realiami i rolą krzywizn i niedostatków własnego nosa (chyba, że jest to nos Kleopatry). Gorzej, gdy mozolnie wznoszona forteca postaw i prawd moralnych, społecznych, czy politycznych okazuje się wprawdzie szklanym domem, ale o fundamentach z piasku stawianych na wodzie. Co wtedy? Zbyt często dominuje niezdrowa żądza znoszenia dysonansu poznawczego poprzez brutalne naginanie rzeczywistości i prawdy do zbankrutowanych i fałszywych, ale za to własnych postaw i półprawd. Bardzo rzadko udają się ucieczki od swoich błędnych absolutów w świat prawd absolutnych. Im później mają miejsce próby uwolnienia się, tym trudniej, bo kregosłup - ten moralny - staje się bardziej sztywny i zesklepowaciały, coraz bardziej boli przy odginaniu się. Potargani i poszarpani są wśród nas.

Paweł OSIKOWSKI

## TAŃCZĄCA COCA-COLA

### 17. WŁADEK

Trudności w nauczaniu się języka są niewątpliwie jedną z poważniejszych barier w przystosowaniu do warunków w nowym, a więc obcym kraju. I w końcu nie każdemu nauka idzie łatwo. Jednak Polacy, nawet gdy przybywali do Francji w dużych grupach, np. w czasach Wielkiej Emigracji lub II wojny światowej, wtapiali się w obyczaj francuski i kultura ta nigdy nie była im obca. Fakt ten sprawia, że *gros* emigracyjnych dróg kończyło się właśnie tutaj.

Jednakże ostatnio, pomijawszy emigrację polityczną lat osiemdziesiątych, do Francji przybywa się głównie *na zarobek*. Do tego - tak większość uważa - nie jest potrzebny język czy znajomość kultury, tylko rozeznanie w rynku pracy, no i trochę szczęścia. To ostatnie, jeśli się ma, to chce się zostać na dłużej, spróbować. A nuż uda się coś więcej. Własne mieszkanie, dom, choćby samochód - to już dobrze wygląda w oczach rodziny i przyjaciół w kraju. Nikt nie policzył, jaki jest procent tych, którym się *udało*, tych, którzy ledwo wiążą koniec z końcem i tych, którzy jednak wrócili do Polski.

Władek przyjechał kilka lat temu - jak większość - rozejrzeć się, czy można tu zarobić. Zostawił dom, spory kawał pola

i żonę z małym dzieckiem. Wieś była biedna - kościół, sklep i pseudores-tauracja natychmiast zamieniona na lokalną *mordownię*. Władek miał talent - rzeźbił w drzewie i malował. Najbardziej z jego zdolności zadowolony był ksiądz, bo Władek ozdobił cały kościół i jeszcze na płocie wokół poustawił figurki świętych. Ślub za to miał taki, że cała okolica pamiętać go będzie przez lata. A wziął sobie żonę jak się patrzy - najładniejszą dziewczynę z sąsiedniej wsi.

Janka była nie tylko ładna - miała jeszcze ambicje i marzenia, które wybiegały daleko. Szybko się jej znudziło być żoną artysty bez większych zarobków. Praca w polu odpowiadała jej jeszcze mniej. Oglądała seriale z życia wyższych sfer, potem jeździła do miasta *na ciuchy*, kupowała najdroższe meble, zapełniała je kryształami i ciągle marzyło jej się lepsze życie. Krótko mówiąc, namówiła wreszcie Władka, żeby spróbował. Jego kolega zaczępił się na budowie we Francji, Władek trochę pomagał jego rodzicom, mógł teraz poprosić o rewanż.

Trochę to trwało, zanim kolega odpowiedział na prośbę. Władek już miał nadzieję, że nic z tego nie wyjdzie. Naprawdę nie miał ochoty opuszczać swojej ziemi i gdyby nie codzienne gadanie Janki, nigdy by tego nie zrobił. Ale w końcu stało się - Władek wyjechał.

Przez rok pracował bardzo ciężko. Bywały momenty, że zaczynał pakować walizkę, marząc tylko o jednym - o powrocie. Czuł się absolutnie nie na swoim miejscu, języka w ząb nie pojmował, a praca na budowie wydawała mu się karą za grzechy. Ale Janka nie chciała go nawet wysłuchać do końca - musi wytrzymać, bo ona chce koniecznie przyjechać, niech szuka jakiegoś mieszkania. Ona przyjedzie i sama zobaczy, jak tam jest. Odkładał słuchawkę z ciężkim sercem, ale zauważył, że cieszy się na myśl, że ona dalej chce z nim być. Jaka szkoda, że nie w domu, który postawił jego ojciec. Ale kto wie, może jeszcze ją przekona...?

Ewa LACHNIT

## Z NOTESU KS. JANA

*Żonę trzyma się najpierw w ramionach, potem pod ramię, w końcu ma się ją na karku.*

Sacha Guitry

☆☆☆☆☆

*Kiedy jest się pewnym swoich racji, nie potrzeba dyskutować z tymi, którzy się mylą.*

Wolinski